

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośzeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobnie ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze i złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 235.

Sroda 23-go grudnia 1931 roku.

P.K.O. Nr. 307.955

O PRACĘ DLA SWOICH.

Szalejący na świecie kryzys ekonomiczny wywarł swe piętno i na życiu gospodarczym Polski. Fala bezrobocia, spowodowana ograniczeniem wytwórczości, nie ominęła krajów, tak bogatych, jak Stany Zjednoczone, Francja, Anglia, Niemcy i inne. Coraz częściej słyszymy tam modne hasła: „kupuj wyroby krajowe” i wołania o ograniczenie pracy cudzoziemców. Trudno nie przyznać racji, tym hasłom. Stany Zjednoczone ograniczyły imigrację do minimum, we Francji coraz bardziej rozbrzmiewa okrzyk: „Francja dla Francuzów!” Niemcy wołają opłacać dwa razy droższego swego robotnika, niż pozwolić na sezonową pracę robotnikom polskim.

Jedynie Polska, w myśl swej tradycji — szeroko otwiera podwoje dla wszełkiego autoramentu cudzoziemców i gościnnie ich przyjmuje, dając im pracę i chleb — tę pracę i ten chleb, których niema dla Jej synów.

Śląsk polski roi się od Niemców, zatrudnionych w przemyśle, kresy wschodnie od Rosjan, a nawet w centrum Polski, a nawet tu u nas w Częstochowie mamy zatrudnionych tysiące Niemców, Rosjan i Czechów, pomimo, że dziś niema ludzi niezaprzeczających. Polska wytworzyła już dziś całe zastępy fachowców — specjalistów i nie my potrzebujemy się uczyć, ale na niejednym polu innych uczyć możemy. Pobyt zaś i praca cudzoziemców w Polsce podejrzana i wątpliwe wydaje owoce. Można śmiało powiedzieć, że jest niezdrowy moralnie i gospodarczo. Nie widziałem nigdy Niemca, któryby — rzecz prosta — w ściślejszym gronie, nie wychwalał swego Vaterlandu, krytykując jednocześnie stosunki polskie, Rosjanina któryby nie starał się zaizolować „dawnymi dobrami czasami carskimi” lub nawet osławioną piatiletką, wykonywaną przez przesłanujących go bolszewików. A my? My kłamamy melancholijnie głowami i przechodzimy nad tem do porządku, z ziarą wątpliwości, które w duszy człowieka małokrytycznego pozostaje i kielkuje, a pionierzy niemieczyny, czy wschodu zaciera ręce, że godnie spełniają nałożoną im przez rasę — rolę siania fermentu w Polsce. Odpowiedź prawdę, zawartą w słowach Mickiewicza... „bo krzyżackiego gadu niczem nie ugłaszczesz...” możnaby z powodzeniem rozszeszyć na wszystkie nacje, zjadające chleb polski. Uwolnienie Polski od najazdu pracujących obcokrajowców jest nakazem chwili — chwili ostrego przesilenia w gospodarstwie polskim. Nakazem, płynącym z dobrze zrozumiałego interesu państwa.

Zabiedni jesteśmy na to, abyśmy mogli prowadzić dom otwarty, musimy zrezygnować z tradycyjnej naszej gościnności, — zwolnić cudzoziemców i dać pracę własnym synom, bo na ich patriotyzmie ugruntowana jest niepodległość Ojczyzny. Jeśli wódz nie może liczyć na głodną i obdartą armię, tak i państwo nie może wymagać ofiar i poświęceń od głodnego obywatela, demoralizowanego bezrobociem i rozgoryczonym widokiem zabierających mu pracę obcokrajowców.

Zachodzi pytanie: czy wolno nam tak zrobić, choćby ze względu na umowy międzynarodowe, konwencje? Odpowiem: tak — bo z nami w ten sposób postępują; wystarczy świeży przykład: redukcje polskich robotników we Francji. W Polsce pracowników umysłowych — obcokrajowców zatrudnionych jest kilkanaście tysięcy, oczywiście, że zwolnienie ich i zatrudnienie na ich miejscach

Polaków nie rozwiąże radykalnie kwestii bezrobocia, ale zgodzić się z tem musimy, że ulży jej poważnie. Podobnie jak zegarmistrz, zanim zabierze się do składania zegarka, oczyści pierwsi wszystkie kółka i sprężyny, tak i my, zanim zabierzemy się do rozwiązania klęski bezrobocia, oczyścimy pierwsi wszystkie

komórki naszego życia gospodarczego, a wtedy łatwiej będzie nam zwalczyć całość bezrobocia.

Czas już wielki otrząsnąć się z apatii i bezruchu w oczekiwaniu cudu, w postaci jakiejś nadzwyczajnej koniunktury, która zmiecie bezpowrotnie z powierzchni życia naszego klęskę bezrobocia. Konjunkturę tę sami stworzyć możemy, ale sama ona bez wysiłku z naszej strony nie przyjdzie.

Proces b. więźniów brzeskich.

Przemówienia adwokatów Sterlinga i Szurleja.

WARSZAWA. Rozprawa Centrolewu powróciła znów na salę kolumnową.

Pierwszy przemawiał adw. Sterling. Obronca zajmując się na wstępie charakterystyką świadków odwoławczych.

— Z zeznań tych rósł żal, rosła skarga pod stropy tej sali — uwypuklał się obraz obecnej Polski. Stało się jasne, że toczy się bój nie o rząd, nie o człowieka nawet, lecz o system, walka o utrzymanie siły prawa. Zdawałoby się, że należy się uznanie tym wszystkim zasłużonym. I rzeczywiście podziękował im prokurator, oświadczając, że nie należy im wierzyć, bo to ludzie niebezpieczni, którzy diabłu życie zaprzędał, bo dla dobra partii gotowi kłamać pod przysięgą.

Za co ich to spotkało? Za nie dali materiału dla pana prokuratora? Czy prokurator myśli, że sąd tym ludziom nie uwierzy, że jednym słowem można przekreślić ich dorobek i zrobić z nich kłamców? Zdaje się, że sąd na to nie pójdzie.

Pan prokurator mówił, że w duszy polskiej tkwią dążenia zamachowe. To jest fałsz. Polska była w porównaniu z innymi państwami pod tym względem rajem, jeśli zważyć, że nawet ustawodawstwo polskie nie znało ani przepisu, ani kary za zamach na króla, tak dalece te pojęcia były obce.

Z kolei następują dłuższe wywody na temat istnienia, czy nieistnienia w Polsce dyktatury, poczem adw. Sterling wykazuje, że pojęcie zamachu na rząd, wprowadzone w kodeksie karnym, ma na względzie rząd składający się z dwu czynników, tj. Prezydenta i gabinetu ministrów. Intencje prawodawcy szły w kierunku, by mówiąc o istocie czynu z art. 100 k. k., mieć na myśli rząd, łącznie z osobą Prezydenta. Zatem oskarżenie nie posiada łuk, gdyż nie da się nikomu udowodnić z podstępnych, by chciał dokonać zamachu na osobę Prezydenta.

— Konia z ręką urzędu prokuratora, jeśli dowiedzie, że było inaczej. Jeśli tak, to niema art. 100 k. k.

Adw. Sterling przechodzi do roztrząsania zarzutu prowadzenia przygotowań przez akcję prasową, dowodząc, że partje nie ponoszą za nie odpowiedzialności.

Adw. Sterling zajmuje się szeroko sprawą Sołtana, Pórzyckiego i Tuli i wreszcie stwierdza, że w tych warunkach, w jakich pozostawała partja konieczna była milicja. Milicja była legalna i przygotowana do obrony pracy partji, a nie do przygotowywania zamachu. Obronca obala następnie twierdzenie aktu oskarżenia i niektórych świadków oskarżenia, dotyczące organizowania piątek.

Następnie wygłosił wielką mowę obrońca osk. Witosa adw. Szurlej.

Mowa adwokata Szurleja.

Stwierdza on, że w procesie politycznym trudno jest o bezstronność. Przechodzimy do sądu z gotowymi pojęciami przychodzimy przygotowani już zgóry zarówno intelektualnie, jak i uczuciowo. Ale przychodzi chwila, chwila taka, jak

ta, kiedy jesteśmy zamknięci w tej sali i niejako odgradzeni od świata. Wpływ zewnętrzny jest zneutralizowany, jesteśmy sami. Jedynym sposobem, żeby się uwolnić od tych nacisków zewnętrznych, jest także i dobra wola. Trzeba wydobyć ze siebie jaknajwiększą ilość dobrej woli.

Następnie adw. Szurlej przechodzi do aktu oskarżenia i stwierdza, że przewija się tam jak i w przemówieniach panów prokuratorów jedno słowo, którego ustawa nie zna, mianowicie: rewolucja. Akt oskarżenia oddał złą usługę Polsce. Stwierdza on prosto, że niema u nas takiego stronnictwa prócz rządzącego, któreby nie było rewolucyjne. Otóż zdaje mi się, że obowiązkiem naszym jest powiedzieć tutaj na sali sądowej głośno, takby nas i poza krajem słyszano, że w Polsce niema rewolucjonistów, za wyjątkiem może tych, którzy rewolucję już zrobili.

— Mówiono tutaj wiele o legalizacji rewolucji, dyskutowali prawnicy i ludzie uczeni. Dla mnie był to spór gorszący. Ja, który występuję jako obrońca przywódcy ludowego, muszę powiedzieć że lud legalizacji rewolucji nie uznaje. Można o rewolucji nie mówić, można o niej nie myśleć, można nawet o niej zapomnieć, jeśli rewolucjonisci przynoszą szczęście, ale o legalizacji rewolucji nam mówić nie wolno. Legalizację rewolucji może zrobić zupełnie kto inny. O legalizację rewolucji musielibyśmy się zapytać tych, którzy poginęli, a gdyby nam ich prochy odpowiedziały, to mogłaby to dopiero być legalizacja rewolucji.

— Gdyby się taka dyskusja miała toczyć jeszcze, to łatwoby można sobie wyobrazić, jakby ona działała na tych, którzy mają bronić ojczyzny. Mogliby oni powiedzieć: my krew przelewamy i życie dajemy w ofierze, a potem jakiś prawnik powie, że to było coś fałszywego. Pan Marszałek Piłsudski po rewolucji majowej wypowiedział przepiękne słowa: „Niech Bóg karząca ręką sprawiedliwości odwróci”. Jeden tylko człowiek, który rewolucję zrobił, powiedział, że legalizację uczynić może tylko Bóg.

Następnie adw. Szurlej stawia Bóg pytań przedstawicielom oskarżenia w sprawie przekroczeń prawnych i domaga się od nich katagorycznej odpowiedzi.

P. Szurlej mówi obszernie o zagadnieniu dyktatury, daje charakterystykę postaci Marszałka Piłsudskiego w tonach bardzo pojednawczych, wzywa do oczyszczenia atmosfery, do usunięcia sporów o rzeczy małe, do poszanowania godności.

Jakiegolwiek będzie wyrok — kończy adw. Szurlej — prezes Witosa wyjdzie z sali ze słowami:

— Nic to, bo tobie, ojczyzno, tobie, ludu polski — daję służbę.

Dziś w dalszym ciągu przemawiają adw. Urbanowicz i adw. Benkiel.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

M. in. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, nowelizującej rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ewidencji kontroli ruchu ludności, projekt ustawy o scalaniu działek budowlanych, rozporządzenie o zniesieniu powiatów konińskich i gnieńskiego, oraz przepisy o przechowywaniu aktów w urzędach administracji publicznej.

O pracę dla swoich.

WARSZAWA. Delegacja zarządu głównego Związku Obrony Kresów Zachodnich złożyła w Prezydium Rady ministrów na ręce premiera Prystora i min. Zarzyckiego memoriał, domagający się zwolnienia z przemysłu górnośląskiego Niemców i zatrudnienia Polaków, uposzczonych dotąd przez przedsiębiorców. Memoriał przedstawia niemożliwe stosunki, panujące w wielkim przemyśle górnośląskim.

Pruski żołd w szkołach w Polsce.

Uniewinnienie oskarżonych w głośnym procesie.

ŁÓDŹ. Wczoraj sąd okręgowy ogłosił wyrok uniewinniający Jana Danieleckiego, Brunona Gebauera i dr. Gustawa Jacoba, członków niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego, oskarżonych przez nauczycieli gimnazjum niemieckiego w Łodzi o oszczerstwo, ponieważ ogłosili oni w swoim czasie artykuł, w którym zarzucili nauczycielom tego gimnazjum, iż pobierają dodatki do pensyj z funduszu rządu niemieckiego.

W motywach wyroku uniewinniającego sąd stwierdził, że uczniowie niemieckiego gimnazjum w Łodzi wychowywani byli w duchu antypaństwowym, że już poprzednio ukazywały się artykuły, zarzucające tym nauczycielom, pobieranie pensyj z Niemiec, a jednak nauczyciele na to nie reagowali. Sąd ustalił dobrą wiarę oskarżonych i wierzy im, że działali w interesie państwa.

Sąd podkreślił dalej, że w szkole tej używano podręczników, wyrażających się ujemnie o Polsce.

Wyrok ten wywołał w Łodzi bardzo wielkie wrażenie.

Zamknięcie granicy wobec zerwania umowy przez Litwinów.

Na skutek porozumienia władz polskich i litewskich miano udzielać kilkunastu przepustek świątecznych dla tych wszystkich, którzy chcieliby odwiedzić swych krewnych, mieszkających za kordonem. Chodziło tu przeważnie o młodzież szkolną litewską, uczęszczającą do szkół w Wilnie, a przechodzącą z kowieńszczyzny.

Niespodziewanie jednak władze litewskie zamknęły granicę i zerwały porozumienie.

Wobec tego władze polskie, opierając się na prawie retorsji postanowiły nie udzielać żadnych zezwoleń na wjazd do Polski z Litwy i wyjazd do Litwy.

Przed zmianą ustroju samorządowego.

WARSZAWA. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbędzie się dziś narada samorządowa. W naradzie weźmie udział 5 grup.

Porządek obrad obejmuje: 1) wprowadzenie jednolitej gminy wiejskiej na całym obszarze Rzplitej, 2) ustrój gromady jako instytucji pomocniczej w organizacji samorządu gmin wiejskich, 3) zagadnienie zawodowości (fachowości) w ustroju organów zarządzających gmin

wiejskich i miejskich, 4) stosunek organów, stanowiących do zarządzających; kontrola wewnętrzna, 6) zagadnienie nadzoru państwowego, 7) zasady ordynacji wyborczej organów samorządowych.

Tragiczna śmierć instruktora P. W.

KATOWICE. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w gmachu dyrekcji policji w Katowicach rozegrał się zagodkowy dramat, którego tło narazie nie jest zbadane. W godzinach urzędowych w biurze komendy P. W. rozległy się kilkakrotnie strzały rewolwerowe. — Przybyli na miejsce policjanci ujrzeli na podłodze pływającego się we krwi kaprala Szymczaka, instruktora P. W. Zawezwana pomoc lekarza okazała się spóźniona. Ponieważ zachodzi prawdopodobnie zabójstwo, robione jest w tym kierunku dochodzenie przez organa wojskowe. W związku z tem, sędzia wojskowy polecił dokonać aresztowania kilku osób.

Polskie mięso w Grecji.

WARSZAWA. Jedna z najważniejszych naszych firm eksportowych wysłała ostatnio transport, złożony ze 100 sztuk świń i 37 sztuk bydła rogatego z Polski przez porty rumuńskie do Grecji.

Transport, mimo długiego przewozu i burzy na Czarnym Morzu, doszedł na miejsce przeznaczenia w dobrej kondycji. Towar polski uznano za znacznie lepszy od bułgarskiego, jugosłowiańskiego i tureckiego, to też osiągnął on znacznie lepszą cenę, niż towary konkurencyjne. Odbiorcy greccy zamówili natychmiast drugi większy transport, złożony ze 160 sztuk bydła rogatego i 400 świń.

Francusko-sowiecki pakt niezagrożoności

PARYŻ. — „Echo de Paris” opublikowało treść parafowanego 25 sierpnia francusko-rosyjskiego paktu o nieagresji, zawartego między gen. sekretarzem francuskiego min. spraw zagr. Berthelotem a posłem sowieckim w Paryżu Dowgalewskim. Pakt obejmuje 6 artykułów i kilka dodatków.

Artykuł 1 mówi: „Oba państwa zobowiązują się wzajemnie się nie atakować. Artykuł 2: Oba państwa zobowiązują się na wypadek ataku trzeciego państwa na jeden z obu krajów, zachować neutralność”.

Artykuł 3: „Oba państwa zobowiązują się nie przystąpić do żadnego układu, skierowanego przeciw handlowi jednego z obu krajów i postanawiają nie robić sobie żadnych trudności we wzajemnej wymianie towarów.”

Artykuł 4: „Oba państwa zapewniają, że zrezygnują one z wszelkiej propagandy i wstrzymają się od wszelkiego mieszania się w wewnętrzne sprawy, celem gwałtownego przewrotu.”

Artykuł 5: „Dla zażegnania każdego spornego wypadku między obu państwami, zostanie ustalone specjalne postępowanie porozumiewawcze.”

Artykuł 6: „Układ opiewa na 2 lata i z jednorocznym terminem może być wypowiedziany.”

Tekst tego układu zakomunikowany został Polsce, Rumunii, Łotwie, Estonii i Finlandii. Polskę zapewniono, że pakt nie wejdzie tak długo w życie, jak długo między Warszawą a Moskwą pakt o nieagresji będzie także zawarty.

Moskwa zapewnia Polskę.

MOSKWA. — Prowadzone są równocześnie rokowania w sprawie paktu o nieagresji między Rosją a Finlandją, Łotwą, Estonją, Rumunią i Polską. Litwinów zapewnił posł polski w Moskwie, że żaden z tych paktów o nieagresji nie wejdzie wcześniej w życie, dopóki nie zostanie podpisany pakt z Polską. Rząd polski zawiadomił ze swej strony państwa wyżej wymienione, iż nie podpisze wcześniej paktu, dopóki te państwa podpisów swych nie złożą.

Polityczny tyfus na Litwie.

Donoszą z Wilna, że w ciągu ubiegłych dwóch dni władze litewskie wysiedliły na terytorium polskie przeszło 70 osób, które na podstawie przepustek granicznych przebywały na Litwie. Pretekstem do tych represyj ma być rzekomo obawa przed zawleczeniem do Litwy epidemii tyfusu, która panować ma w Polsce.

Obywateli polskich, których zatrzymano na terytorium litewskim po zamknięciu granicy — aresztowano.

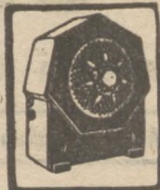
Wszystkie punkty graniczne polsko-litewskie zostały obsadzone w ciągu ostatnich dni przez wzmożone posterunki litewskie, uzbrojone dodatkowo w granaty ręczne.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON” II-ga ALEJA 27

Tylko 2 dni! Tylko wtorek 22-go i środa 23-go grudnia! Tylko 2 dni!
Dziś nowe udźwiękowane wydanie Wł. Reymonta za które autor otrzymał nagrodę Nobla!
— słynnego nieśmiertelnego arcydzieła
Największe arcydzieło literatury polskiej na ekranie!
Dramat, pulsujący żywą krwią — pierwotnych natur — na łonie przyrody.
W rolach głównych: Mieczysław Frenkiel, Anna Leszczyńska, Bolesław Mierzejewski, Marja Melita i inni.

CHŁOPI

NAD PROGRAM: PIĘKNE DODATKI DŹWIĘKOWE
UWAGA! W czwartek 24 grudnia z powodu Wigilii przedstawień nie będzie.



GWIAZDKĘ radośnie i wesoło

spędzicie przy RADJO-odborniku

Nabycie odbornika radiowego daje pełne zadowolenie. Prosimy zażądać bezinteresownej demonstracji we własnym mieszkaniu.

Salon Radiowy „RADJOPOL” II Aleja 31.

Posiadamy odborniki najnowsze w każdej cenie.

Nasze warunki są dla każdego odpowiednie.

Zatarg chińsko-japoński.

Czang-Sue-Liang przenosi siedzibę rządu. Przedłużenie ultimatum japońskiego.

TOKIO. Wielkorządca Mandżurji — Czang-Sue-Liang po zajęciu Mukdena przez Japończyków, ułokował się w Czin-Czou. Obecnie Japończycy zdecydowali i tę ostatnią siedzibę marszałka mandżurskiego objąć swoją okupacją.

MOSKWA. Dzienniki sowieckie donoszą, iż Czang-Sue-Liang postanowił przenieść siedzibę swego rządu z Czin-Czou, do Luan Czou, leżącego pomiędzy portami Taku-Tsin i Wandau. Główne siły armji Czang-Tsue-Liang w dalszym ciągu pozostaną w rejonie Czin-Czou.

Rząd japoński przystąpi do pacyfikacji wewnętrznej Mandżurji.

LONDYN. Dowódca wojsk japońskich w Mandżurji gen. Honjo, przedłużył na kilka dni ultimatum z żądaniem opuszczenia Czin-Czou.

Według wiadomości ze źródeł chińskich ambasador St. Zjedn. w Tokio, Forbena interwenjował u japońskiego premiera, prosząc o wycofanie wojsk z Mandżurji, wstrzymanie działań wojennych.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Wszyscy członkowie św. Kolegium dostali zawiadomienie, że w bież. roku Ojciec św. nie będzie przyjmował życzeń z racji świąt, lecz pragnie, aby wszystkie koszty, połączone z wysyłką tych życzeń, obrócono na jałmużnę dla biednych.

— Ignacy Paderewski odejżdża z Europy na parowcu „Olimpie” i przybędzie do N. Jorku w dniu 2 stycznia 1932 r., gdzie wystąpi z koncertem na bezrobotnych.

— Dzięki skróceniu czasu pracy w niektórych kasach chorych, oraz w biurach wojskowych, uzyskało ostatnio w całej Polsce pracę 3,064 bezrobotnych.

— W Warszawie otwarto największą w Europie komorę ciśnień przy centrum badań lotniczo-lekarskich.

— Około Dżisny władze polskie zatrzymały 80 chłopów białoruskich, którzy przepłynęli łodzią z Sowietów przez Dżwinę do Polski, celem zakupu zboża.

— Miejski urząd zdrowia w Krakowie zanotował wypadek zachorowania na epidemję Heine Medina.

— Do Gdyni przybył statek „Wodys” z Boliwji (Ameryka Południowa) po ładunek spirytusu eksportowego.

— Na ulicy Tuszyńskiej w Łodzi policja goniła znanego bandytę Władysława Morawskiego, który niezważając na tłum publiczności zaczął strzelać. Dwaj wywiadowcy policji zostali ciężko ranni, bandyta zaś, mimo rany w prawej ręce, zdołał zbiec.

— Po dłuższych poszukiwaniach ujęła policja znanego włamywacza Józefa Śmieciaka. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Nowym Sączu.

— Rosyjski aktor filmowy Osip Runicz bawił z małżonką w Warszawie. W artyście poznał komandor Górski krwawego karta czerezwyczejki Abrahama Herstecka. Wobec braku jednak bliższych dowodów, władze nasze nie mogły go aresztować. Runicz opuszcza Warszawę udając się do Berlina.

— W Związku z ostatnimi zajściami przeciwyżydowskimi na wyższych uczelniach w Polsce, ukazał się w wychodzącym w Palestynie dzienniku hebrajskim „Doar Hayon” artykuł, w którym autor stwierdza, że rząd polski powziął energiczne kroki, celem stłumienia ruchów. Autor potępia studentów żydowskich w sąsiadujących z Polską krajach za łączenie się z Litwinami i Łotyszami na wiecach protestacyjnych.

ciwko Czin-Czou.

Japoński minister wojny Anaki oświadczył publicznie, iż zajęcie Czin-Czou przez wojska japońskie będzie ostatnią operacją, która zakończy działania wojenne w Mandżurji.

Rząd japoński przystąpi następnie do pacyfikacji wewnętrznej Mandżurji i zniszczy ogniska partyzantów, poczem nastąpi w Mandżurji okres spokoju i normalnych stosunków. Minister wojny oświadczył, iż wojska japońskie pozostaną w Mandżurji dopóki wymagać tego będą interesy Japonji.

Rząd chiński sprzeciwia się ewakuacji Czin-Czou, oświadczając, iż ultimatum postawione przez sztab japoński nie może być wykonane.

Rząd chiński twierdzi, iż ultimatum sztabu japońskiego stoi w sprzeczności z uchwałami Rady Ligi Narodów, które zobowiązują rząd japoński do zawieszenia działań wojennych do czasu przybycia na teren Mandżurji komisji ankietywej Ligi Narodów.

skim „Doar Hayon” artykuł, w którym autor stwierdza, że rząd polski powziął energiczne kroki, celem stłumienia ruchów. Autor potępia studentów żydowskich w sąsiadujących z Polską krajach za łączenie się z Litwinami i Łotyszami na wiecach protestacyjnych.

— W zburzonej katedrze Zbawiciela w Moskwie, która budowana była przez 20 lat w drugiej połowie XIX stulecia i należała do najpiękniejszych zabytków rosyjskiej architektury cerkiewnej, znajdowało się kilka obrazów, malowanych na ścianie przez wielkiego malarza polskiego, Siemiradzkiego.

— W Rzymie zmarł na udar serca Arnaldo Mussolini, brat dyktatora włoskiego. Zmarły był odpowiedzialnym kierownikiem dziennika „Popolo d'Italia”. W r. 1929 ofiarowano mu mandat poselski, którego jednak nie przyjął.

— W Bernie Mor. zmarł prezes praskiego koncernu przemysłu żelaznego, dr. Adolf Stransky, przeżywszy 77 lat. Zmarły był pierwszym ministrem handlu republiki czesko-słowackiej, za czasów zaś monarchji austriackiej był posłem do parlamentu wiedeńskiego. Był również założycielem i właścicielem dziennika berneńskiego „Lidove Noviny”.

— Hitlerowcy w Austrii przygotowali na ostatnią przed świątami „złota niedzielę” kilkaset tysięcy ulotek, wzywając do omijania sklepów żydowskich w tym dniu. Styl tych ulotek utrzymany jest w tonie niezwykle podjudzającym przeciw żydom. Prasa socjalistyczna i żydowska zwróciła się do policji wiedeńskiej z apelem o położenie temu kresu.

— Z Bagdadu donoszą, że brak tam wiadomości o lotniczej niemieckiej Elly Beinhorn, która 17 b. m. wystartowała z Bagdadu.

— W grupie junkrów wschodnio-pruskich zaznaczył się rozłam wobec stanowiska, zajętego w stosunku do prezydenta Rzeszy Hindenburga. Znosi się na utworzenie drugiej partji, zwalczającej pierwszą.

— Pociąg pośpieszny, jadący z Kalkuty do Dainapore wykoleił się na stacji Gugapur z powodu zbrodniczej akcji terrorystów. Ofiar w ludziach nie było. Zamach ten pozostaje w związku z ruchem rewolucyjnym w Indjach.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 23 grudnia: Wiktorji P.
Wschód słońca: g. 7.43 Zachód g. 15.28
Długość dnia 7 godz. 41 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Trzeciego Maja.

Pocztą w czasie świąt Bożego Narodzenia. Min. Boerner podpisał zarządzenie, normujące urzędowanie w czasie nadchodzących świąt. W wigilję, 24 b. m. pocztą doręczana będzie do mieszkań tylko 2 razy, urzędy zaś czynne będą tylko do godz. 17-tej. W dniach 25 i 26 b. m. urzędy będą nieczynne, a jedynie dyżurni w niektórych urzędach złatwiać będą pilne przesyłki, dnia 27 b. m. pocztą będzie czynna od godz. 9 do 11 rano, korespondencja zaś doręczona będzie tylko raz jeden. Służba telegraficzna nie ma żadnej przerwy.

Kasa i biura Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Częstochowskiego będą czynne w czwartek dn. 24 bm. do godz. 10 rano.

Zebrań - opłatek akademików. W dzień wigilijny, 24-go b. m., o godz. 10.30 Zrzeszenie Akademików w Częstochowie urządzi w swej siedzibie (II Aleja 24) zebranie z referatem sprawozdawczo-informacyjnym prezesa Zrzeszenia, p. Stefana Niebudka. Po referacie odbędzie się tradycyjne łamanie opłatkiem. Zrzeszenie zaprasza ogół miejscowych akademików.

Podczas codziennych dyżurów Zrzeszenia w godz. 11 — 12 urzęduje także komisja rewizyjna.

Powrót pkomisarza Kozłowskiego. Jak się dowiadujemy, kierownik wydziału śledczego p. pkomisarz Hipolit Kozłowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Sprawozdanie z losowania premij na książeczki w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Częstochowskiego. W niedzielę, 20 b. m., zgodnie z zapowiedzią, odbyło się w biurach Komunalnej Kasy Oszczędności losowanie premij na książeczkach premijowanych, przyczem wygrane padły na nr. nr.: 5003, 5012, 5022, 5028, 5029, 5054, 5078, 5102, 5122, 5211 5214, 5217. Dopisywanie wylosowanych premij uskutecznia Kasa codziennie, od godz. 8 mej do 14 tej i od 17-tej do 19 tej.

Mała ustawa samorządowa.

Donosiliśmy o zwołanej na 22 i 23 bm. konferencji w Min. Spraw Wewn. z udziałem zaproszonych działaczy samorządowych, na której rozpatrzony ma być projekt małej ustawy samorządowej.

Ustawa ta wniesiona będzie do łaski marszałkowskiej 15 stycznia. W głównych zarysach ustawa przewiduje 5 letni okres kadencji dla rad miejskich i magistratów. Kompetencje magistratów znacznie są rozszerzone. Poza tym prezydent miasta i burmistrz posiadają uprawnienia do decyzji w wielu sprawach wymagających obecnie decyzji ciała kolegialnego. Wybór prezydenta zatwierdzony jest przez władzę nadzorczą. O ile władza dwukrotnie nie zatwierdzi wyboru, może być nominowany prezydent w pewnym określonym terminie (1 rok), względnie zażądać się powtórne wybory do rady miejskiej.

Szereg poprawek, wniesionych do po przednio opracowanego projektu przez Związek Miast Polskich, został uwzględniony. Projekt ustawy przewiduje również ordynację wyborczą. Cenzus wieku jest wysuwany wyższy, niż dotychczas.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Od dziś i dni następnych.
Najczarowniejsza para kochanków
Janet Gaynor i Charles Farrell
w filmie miłości i poświęcenia p.t.

Melodia szczęścia

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE
SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

Baterje anodowe „CENTRA”
Żarówki i materiały elektryczne
Radjoaparaty i głośniki.
Ładowanie akumulatorów

POLECA:

„ELEKTRA”

Al. Stankiewicz, Aleja 36.

Polowanie, czy urzędowanie?

Od kilkadziesiątu naszych czytelników otrzymaliśmy skargi pisemne i ustne, celem napiętnowania niektórych urzędników, lekceważących siebie obowiązki. Panowie ci, jak nas zapewniali, bardzo często w godzinach urzędowych, zamiast pracować, wyjeżdżają z biu na polowanie, drwiąc poprostu zarówno z urzędu, jak i z interesantów, zmuszonych daremnie oczekiwać na załatwienie ważnych i pilnych spraw. O jednym z takich „wzorowych” urzędników donoszą nam, że bardzo często wyjeżdża rzekomo w sprawach urzędowych, w rzeczywistości natomiast urzędują sobie polowania. Najsmutniejsze jest to, iż każdy z tych niesumiennych i nieobowiązujących urzędników udaje sanatora, krzycząc głośno, że idzie po linii zamierzeń władz naczelnych, zwalczających nierówność. Z obowiązku dziennikarskiego piszemy o tem, przyczem musimy podkreślić, że wyjeżdżanie na polowanie w godzinach urzędowych jest kpieniem ze społeczeństwa i okradaniem skarbu Państwa. Gdyby w najbliższej przyszłości miały się powtórzyć podobne skandaliczne występy tych urzędników, podamy ich nazwiska do publicznej wiadomości, aby dowiedzieli się o tem władze zwierzchnie i zastąpiły ich urzędnikami sumiennymi. Każdy urzędnik, który służbowo wyjeżdża poza obręb swej siedziby, winien wykazywać się tem, co zdziałał, w przeciwnym razie okłamywać będzie swe władze i wprowadzać w błąd społeczeństwo. Nawet ze sfer włóściańskich zwracają się do naszej redakcji ze skargami na epidemję polowań panów urzędników. Pismo nasze służy dobrej sprawie i dlatego piszemy tych kilka uwag ku przestrodze nieobowiązujących urzędników.

Autobusy zamiejskie na wielu liniach nie kursują już od 2 tygodni, na czem bardzo cierpi ludność powiatu, nie mogąc na czas załatwić swych spraw w mieście i bez większej zwłoki wrócić na wieś. Powodem wstrzymania ruchu tych autobusów są nowe zarządzenia w podatku drogowym, godzącym — jak twierdzą właściciele autobusów — w ich byt. Wobec braku nowoczesnego połączenia, ludność wróciła do dawnego — liczne wozy snują się po szosach, zdążając z miasta i do miasta. Jazda wozami nie należy jednak do przyjemności i trwa długo, narażając podróżnych na dotkliwe zimno.

O grzeczność w handlu. „Na grzeczności nikt nie traci” — mówi stare przysłowie, niestety, u nas, zwłaszcza w wielu handlach nieznanym zastosowaniu. Niektórym handlarzom (bo takich kupcami nazwać nie można) zdaje się, że wyświadczyć łaskę kupującemu, załatwiając go istotnie jak z łaski. Każdy handlujący powinien sobie uprzytomnić, że ten, który kupuje i płaci, daje był kupcowi i podtrzymuje jego handel. Jeżeli więc kupujący, wchodząc do handlu, mówi np. „dzieńdobry” lub t. p., obowiązkiem kupca jest przynajmniej odpowiedzieć, jeżeli już nie chce się tu pamiętać o tem, że na Śląsku, w Poznańskim, na Pomorzu i wogóle na zachodzie Europy — kupiec pierwszy pozdrawia wchodzącego klienta. Pewien farmaceuta w II Alei przyjmuje kupującego słowami: „co pan chciał?” — co np. w Niemczech brzmiące: „was wollen Sie” — uważane byłoby za obrazę, a klient natychmiast odszedłszy bez kupna, omijając w przyszłości taki handel. Mamy przecież tu Górny Śląsk, gdzie uprzejmość kupiecka umie zjednać stałe zaufanie kupujących, ale u nas mało jest takich, którzyby, przyjmowali się dobrane zasady kupieckie, a szkoda, bo traci się na tem wiele.

Oliary na bezrobotnych. Za pośrednictwem urzędu gminy Miedźno przez sekretarza p. Czesława Millera następujące osoby wpłaciły dobrowolną ofiarę na bezrobotnych w administracji „Słowa Częstoch.”:

Pp.: Anna Andrejewa zł. 5, Marja Holakówna zł. 2, Antoni Ucieklak zł. 5, Aleksy Wizental zł. 4; oraz pracownicy urzędu gminy Miedźno składkę za miesiąc listopad, grudzień 1931 r. i styczeń 1932 roku w wysokości zł. 80.81.

Kino-Teatr „NOWY” Aleja 43

Dzisiaj i dni następnych.
Wielki dramat trzech serc, na tle wojny polsko-rosyjskiej pod tytułem

Z DNIA NA DZIEŃ

W rolach głównych: Irena Gaweńka, Marja Gorczyńska, Adam Brodzisz, Władysław Walter i wielu innych.

Ceny miejsc zwykłe: Krzesła od 50 gr.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Od niedzieli, 20 grudnia 1931 r. i dni następnych.

Wielki poemat filmowy włoskiej produkcji p. t.

ZEW ZIEMI

z najwybitniejszymi gwiazdami
wytwórni „PITAGUGA CINES”
w Rzymie.

W rolach głównych: Leda Gloria, Sandro Salvini, Vasco Creli i Giorgio Bianca

Nad program: Nowe piękne dodatki dźwiękowe

Ceny miejsc zwykłe: od zł. 1.— za krzesło parterowe i balkon. — Sala ogrzana.

Początek seansów: w niedzielę o 4 pp. w pozostałe dni o 5 pp. Ostatni seans o 9.30

Radioaparaty i radjosprzęt.
Armatury, żyrandole i grzejniki elektryczne.
Łożyska Kulkowe S. R. O.
Opony samochodowe „Firestone”.
Pasy transmisyjne.
Wszelkie artykuły techniczne i elektrotechniczne.
Stale świeże baterie anodowe

POLECA: **Biuro Techniczne „UNION” Sp. z o. o.**
Panny Marji 14. — Telefon 7-70.

W sprawie egzaminów czeladniczych.

Izba Rzemieślnicza w Kielcach podaje do wiadomości, że z dniem 31 grudnia r. b. wygasa termin t. zw. ulgowych egzaminów czeladniczych, polegających na tem, że kandydaci do egzaminu czeladniczego, którzy ukończyli naukę rzemiosła przed dniem 26 sierpnia 1930 r. niemogący się okazać świadectwem z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, dopuszczani byli do egzaminu na podstawie zaświadczenia wojewody, wzgl. Kuratorium Okr. Szkolnego, stwierdzającego niemożność ukończenia szkoły dokształcającej z przyczyn, do kandydata niezależnych.

Wprowadzenie wyżej podanych ulg (t. zn. dyspens terminatorskich) nastąpiło na skutek rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 15.VIII 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 477), — będącego wynikiem zjednoczonych starań wszystkich izb rzemieślniczych na obszarze Rzeczypospolitej — umożliwiło tysiącom terminatorów (po ukończeniu nauki w rzemiośle) przystąpienie do egzaminu czeladniczego, bez obowiązku przedłożenia, wymaganego art. 155 prawa przemysłowego, świadectwa z ukończenia szkoły dokształcającej.

Zaznaczyć należy, że w pierwszym rzędzie korzystali z dyspens terminatorów kandydaci, którzy ukończyli naukę rzemiosła w miejscowościach, w których nie było szkół dokształcających.

Z uwagi na to, że sieć szkolnictwa dokształcającego na obszarze Województwa Kieleckiego nie jest natyle dostateczną, aby można było zastosować w całej pełni przepisy art. 155 prawa przemysłowego, jak również na okoliczności, że kryzys gospodarczy i w związku z tem ciężkie położenie materialne termi-

natorów, nie pozwoliło wielu terminatorom na przystąpienie w br. do egzaminu czeladniczego. Izba Rzemieślnicza w Kielcach zwróciła się do czynników miarodajnych o spowodowanie przedłużenia terminu prekluzyjnego cz. I Rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 26 sierpnia 1930 roku (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 477).

Jednocześnie Izba Rzemieślnicza za wiadoma, że kandydaci, którzy ukończyli naukę rzemiosła przed dniem 26 sierpnia 1930 r., a dotychczas nie wnieśli podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego, wzgl. kandydaci, którzy ukończyli naukę rzemiosła po dniu 26 sierpnia 1930 r., a nie posiadają świadectw z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, z powodu braku tejże szkoły w miejscowości, w której ukończyli naukę rzemiosła — winni do podania załączyc świadectwo z ukończenia całkowitego kursu nauk w szkole powszechnej, jaka znajdowała się w miejscowości, w której kandydat wykonywał obowiązek szkolny, wzgl. świadectwo ukończenia specjalnych krótkoterminowych kursów dla terminatorów. (cz. II rozporządzenia). Moc obowiązująca cz. II ga rozporządzenia wygasa z dniem 26 sierpnia 1933 r.

Po dniu 26 sierpnia 1933 r. wszyscy kandydaci do egzaminu czeladniczego, bez względu na czas i miejsce ukończenia nauki rzemiosła, obowiązani będą przedłożyć świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej, albo świadectwo, stwierdzające posiadanie wykształcenia, uznanego przez państwowe władze szkolne za równoważące z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej.

rych znajdowano podczas rewizji sacharynę lecz w b. małej ilości. W myśl obwieszczenia wypłacano tedy konfidentom po 75 złotych nagrody.

Ostatnio wpłynęły do władz zażalenia od kupców, cieszących się naprawdę dobrą opinią, że konfidenti podrzucają im sacharynę, aby otrzymać nagrodę. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło słuszność zażaleń kupców. Okazało się, że konfidenti Antoni Mizera, Jan Sukienik i Piotr Zybura podrzucaли sacharynę, celem wyłudzenia nagrody. Wszystkich trzech aresztowano i przekazano prokuratorowi.

Ujęcie szajki włamywaczy.

Skradzione rzeczy sprzedawali paserkom.

Tut. Wydział Śledczy aresztował w tych dniach 3 zawodowych złodziei włamywaczy niejakiego Piotra Gołębia, Edwarda Papierza i Marjana Pietraszewskiego, którzy rozbili swoje namioty w domu noclegowym niejakiej Burczyńskiej (Kordeckiego 33) oraz na cegielni za Jasną Górą. Złodzieje ci od dłuższego już czasu grasowali na terenie naszego miasta, dopuszczając się najrozmaitszych kradzieży i włamań. W swoim czasie dokonali oni zuchwałego włamania do sklepu p. Ignacego Kiwacza (Ogrodowa 32), gdzie skradli większą ilość różnych przedmiotów, wartości 780 zł, w nocy z 9 na 10 b. m. włamali się do sklepu p. Józefa Popińskiego (św. Rocha 109), dwukrotnie okradli p. Helenę Gąsior Kościuszki 46), zabierając jej większą ilość marynatów, konfitur, masła i innych środków żywnościowych, nadto dokonali wiele innych kradzieży i włamań.

Skradzione rzeczy włamywacze sprzedawali częściowo niejakiej Ewie Wypchał, właścicielce owocarni (Al. Wolności 32), częściowo zaś właścicielce domu noclegowego Bronisławie Burczyńskiej. Większą część skradzionych rzeczy policja odebrała od paserek, zwracając je poszkodowanym. Złodzieje zostali przez policję przesłani do miejscowego sądziego śledczego II rejonu.

Ważne dla Pań

Piegi i plamy na twarzy to nieprzyjemne utrapienie sezonowe, które zimą i wiosną niosą paniom z olbrzymią szkodą dla ich urody. Niejedna też z pięknych pań często staje przed lustrem z niemiłym pytaniem na ustach, jak pozbyć się tych niebezpiecznych wrogów swej urody. Oto do usług w takiej krytycznej chwili staje jako niezawodny środek **Krem „Lactolin”**, który radykalnie usuwa piegi i plamy.

Krem „Lactolin” nagrodzony został wieloma nagrodami, w tem złotym medalem na wystawie w Paryżu i licznymi dyplomami.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Schwytanie węglokradów na

gorącym uczynku. Pp. Stanisław i Wacław Matysławowie (Kościełna 5), postanowili mimo niedzieli zaopatrzyć się tanim kosztem w węgiel, to też przedostali się na cudze podwórko z zamiarem spłodowania jakiejś komórki lub piwnicy. Najbardziej do gustu przypadła im komórka należąca do lokatorów p. Stanisława Żelachowskiego (św. Augustyna 23), to też nie namyślając się długo zabrali się do dzieła i w krótkim czasie nagromadzili u wyjścia 15 kg. węgla, lecz ślepy traf chciał inaczej. P. Żelachowski, prawie przechodząc przez podwórze, widząc komórkę swych lokatorów, których wtedy nie było w domu otwartą, zrozumiał co się święci, podszedł tedy bokiem pod drzwi i ujął obu złodziei na gorącym uczynku kradzieży węgla, poczem zaś zameldował o zajściu policji. Braciaskowie pójdą do ula.

Za kradzież węgla z pociągu policja spisała domieszenie na Wawrzyńca Biesia (Stradomska 11). Wincentego Tomasza i Wincentego Rorbacha, zamieszkałego w Wyczerpach.

**Łyżwy używane kupuje
płaci dobrze
„KOMISPOL” Kopernika 21**

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Wielki pożar we wsi Czarny Las.

W ub. sobotę, o godz. 19-tej we wsi Czarny Las, gm. Grabówka powstał pożar. Pastwą ognia padł dom mieszkalny, chlew, szopa i stodoła. Straty wynoszą 7,500 złotych. Przyczyną powstania pożaru było wadliwe urządzenie komina.

Warszawska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 21 grudnia 1931 r.

Żyto 27 00—27.50; Pszenica 28.00—28.50; Owies jednolity 24.50—25.50; Owies zbierany 22.50—23.50; Jęczmień na kaszę 22.50—23.00; Jęczmień browarny 26.00—27.00; Mąka pszenna luksusowa 48.00—55.00; Mąka pszenna 0000 43.00—46.00; Mąka żytnia 41.00—42.00; Mąka żytnia pyłkowa 42.00—45.00; Mąka żytnia sitkowa 32.00—33.00; Mąka żytnia razowa 32.00—33.00; Otręby pszenne szale 16.50—17.00; Otręby pszenne średnie 15.75—16.25; Otręby żytnie 15.75—16.25; Kuchy lniane 26.50—27.50; Kuchy rzepakowe 20.50—21.50; Kuchy słonecznikowe 40—44 proc. 22.00—23.00; Groch polny jadalny 27.00—30.00; Groch Victoria 32.00—36.00; Konieczyna czerwona bez kaniarki o czystości do 97 proc. 180.00—210.00 Konieczyna biała bez kaniarki o czystości do 97 proc. 250.00—275.00; Rzepak zimowy 34.00—36.00; Ziemiaki jadalne 6.00—7.00.

Obroty średnie, tendencja nadal utrzymana.

Ogłoszenie.

Nr. E. 3990-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr 5.) ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1931 r. od godziny 10-jej zrana w Częstochowie przy ul. Jasnogórskiej Nr. 108-110, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do MARJANA WEINBERGA, mianowicie: tokarni, ocenionej na zł. 910.

Zaareztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 11 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy K. PEŁKA

DZIEWCZĘTA i CHŁOPCY

znajdziecie łatwy i dobry zarobek przy sprzedaży

Słowa Częstochowskiego

Zgłoszenia przyjmuje Administracja II ga Aleja 32, od godz. 8 rano do 4 po poł.

Z KRAJU.

Zemsta porzuconej żony.

W Radomiu małżonkowie Anastazja i August Hakiel (Placowa 6), od dłuższego czasu żyli w niezgodzie. Wreszcie przed 5 cioma tygodniami August Hakiel porzucił ostatecznie żonę. Onegda o g. 10 wieczorem do zawracającego do domu Hakiela podeszła żona i nawiązując rozmowę pod pretekstem omówienia sprawy rozwodowej, zwała go do swego mieszkania. W toku rozmowy wywiązała się między małżonkami sprzeczka, w czasie której Hakielowa wydobyla nagle flaszkę z jakimś żrącym kwasem i chlusiła zawartość jej mężowi w twarz. August Hakiel doznał poparzenia szyi, głowy i rąk. Sprawcy zbrodni czego czynu została aresztowana.

Przymusowe lądowanie samolotu.

W sobotę o godz. 15,30 na polach pod Klimontowem (Zagł. Dąbrowskie) samolot Aeroklubu krakowskiego, lecący z Krakowa do Katowic, wskutek defektu motoru, zmuszony był lądować. Samolot pilotowany był przez Kulpińskiego z obserwatorem Sołtykowskim. W czasie lądowania samolot zawadził podwoziem o bruzdę, wskutek czego podwozie oraz tył samolotu zostały mocno uszkodzone. Obaj lotnicy wyszli bez szwanku. Powia domiony o katastrofie Aeroklub w Katowicach, wysłał na miejsce katastrofy samochód ciężarowy, na który załadowano uszkodzony samolot wraz z pilotami.

Niezwyczajna uczta muzykantów.

Do rana pili na koszt właściciela lokalu.

Niedawno w Warszawie otworzony został lokal dancinowo-kawiarniany przy ul. Królewskiej. Do lokalu zaangażowano zespół muzykantów, składający się z 7 osób. Po miesiącu lokal zbankrutował i właściciel nie zapłacił ani grosza orkiestrze. Przewidujący muzycy, widząc zawczasu, co się święci, zażądali od właściciela lokalu przynajmniej bonów na pożywienie i picie w wysokości należnej sumy.

I oto w dzień, kiedy drzwi zakładu zamknęły się, ażeby więcej się już nie otworzyć — postanowili muzycy zrealizować swoje bony. A że suma wynosiła kilka tysięcy złotych — sprosili do lokalu kilkudziesięciu kolegów. O godz. 20 tej w zamkniętym dancingu zasiedli do stołu członkowie zespołu i zaproszeni przez nich muzycy. Część z przybyłych na zmianę grała. Trunki obfitym strumieniem lały się przy stole uczy. Im dalej, tem bardziej radosny stawał

KINO - TEATR ATLANTIC Ogrodowa 26

Od niedzieli 20 do środy 23 grudnia włącznie. — Podwójny program w 18 aktach

OSTATNI ROZKAZ Najpotężniejsza kreacja E. JANNINGSA

Wstrząsający dramat z przeżyć W. Księcia podczas rewolucji bolszewickiej.

Lekcja miłości z Clarą Bow

nie może być nudna, ani niemiła.

Początek seansów w sobotę i niedzielę o godz. 3 pp., w dni powszednie o godz. 5 pp.

Ceny miejsc od 50 groszy. — — — Ostatni seans o godz. 9 min. 30 wiecz.

Poranki kinematograficzne: w poniedziałek 21 i we wtorek 22 grudnia o 3 pp.

CYRK w roli — Charlie Chaplin | Ceny miejsc: Dla młodzieży 20 gr.

„dorosłych 50 gr.

Zanik etykiety w życiu towarzyskim Anglików.

Życie rodzinne, życie społeczne, a przede wszystkim życie towarzyskie doznało w ostatnim 10 leciu ogromnego uproszczenia.

Skutek tego jest prosty i naturalny: oto wiele z przestrzeganych dawniej „konwenansów” t. j. uświęconych tradycją form społecznych, których często nikt nie rozumiał ale od których uchylać się nie można było, zatarło się i wyszło z użycia. Wskutek tego życie nasze zmieniło fizjonomję. Stało się może nieco bardziej szorstkie na zewnątrz, ale ostatecznie wygodniejsze i mniej zajmujące czasu.

Ta różnica jeszcze jest mniejsza u nas i mniej bijąca w oczy, niż w Anglii, gdyż u nas nigdy nie przestrzegano konwenansów z taką ścisłością, jak nad Tamizą. Ale i tam twierdzą konwenansów padła, a Anglii tak prędko przyzwyczajają się do nowym form, że nawet dla naszego dawnego „barbarzyństwa” zaczynają się wydawać czasem barbarzyńcami.

Dawniej — jak to stwierdza w dziełnikach angielskich pewien znawca niedawnych zwyczajów i konwenansów, — przy obiedzie proszonym każdy interesował się kartką z wypisanem imieniem i nazwiskiem damy, przy której ma zająć miejsce. Obecnie wszyscy wchodzą do jadalni bezzadanie, zajmują krzesło przy tej pani, czy pannie którą sobie upatrzyli i nie sobie z tego nie robią jeżeli przed talerzem znajdują bilet, wskazujący, że się humor. Kelnerzy uwijali się dokoła uczujących, a gdy na sali pokazał się wyleknioty właściciel, powitano go tak gromkimi okrzykami niezadowolonia, że natychmiast musiał się schować.

Nad ranem ustały dźwięki muzyki — wszyscy siedzieli przy zastawionym stole. Lał się szampan. Dopiero o godzinie 9-ej rano organizator uczytu potwierdził,

miejsce było dla kogo innego przeznaczone.

Pozatem — wbrew dawnym tradycjom panie nie wychodzą z jadalni przed czarną kawą ale zostają wraz z mężczyzmi przy kielichach deserowego wina i likieru.

Dawniej było w Anglii, a co prawda jeszcze jest i u nas, niepisane prawo, że jeżeli się było zaproszonym do kogoś na obiad, to trzeba następnego dnia, albo w dniach najbliższych, złożyć wizytę pani domu. Tego dzisiaj nikt nie przestrzega w Anglii. Nikt również nie żąda zaproszenia pismem; wystarcza obecnie telefon.

Dawniej było zbrodnią dla Anglika użycie choćby najłżejszego zaklęcia w obecności kobiet, dziś obie płci, w mieszanym towarzystwie, klą „na funty” i nie mają żadnego poszanowania dla towarzyskich przesądów, tak ściśle przestrzeganych dawniej w przesądnej Anglii. Angliki nie potracają już wprawdzie pieniędzy w kieszeni na widok nowego księżycy, albo na głos kukulki, ale również — co najcharakterystyczniejsze, w tramwaju i omnibusie nie ustąpią miejsca kobiecie, chyba, że... jest bardzo piękna! Wtenczas jednak spotykają się bardzo często z zimną odmową i karzącym spojrzeniem, bo Angielki naśladują pod tym względem amerykańskie sufrażystki i uważają okazywanie im takich względów, nie za komplement, ale za ubliżenie, jako zabytek szczątkowy z czasów maskowanej niewoli.

że bony są zamortyzowane. Już był dzień, gdy kalwakada ubranych na czar no i w różowych humorach muzyków — opuszczała splajtowany lokal.

Na gwiazdkę!

Sukienki, ubranka, płaszczyki, poleca „HALINA” Kościuszki 5-12 (dawniej 18)

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 23 grudnia

- 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
- 12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
- 13.15 Komunikat gospodarczy.
- 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.15 Komunikat harcerski.
- 15.20 Kom. Tow. Kooperatystów.
- 15.25 „Wydawnictwa gwiazdkowe”.
- 15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków
- 15.50 Płyty gramofonowe.
- 16.20 Odczyt.
- 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.55 Angielski.
- 17.10 „Tajmniczość i czarodziejskość nocy wigilijnej”.
- 17.35 Popul. koncert symfoniczny.
- 18.50 Rozmaitości.
- 19.15 Skrzynka rolnicza.
- 19.25 Program na dzień następny.
- 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.45 Pras. Dziennik Radiowy.
- 20.00 Feljeton muzyczny.
- 20.15 Muzyka lekka.
- 21.00 Kwadrans literacki.
- 21.15 Recital skrzypcowy.
- 22.00 Pieśni i arje włoskie.
- 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
- 22.50 Wiadomości sportowe.
- 23.00 Muzyka taneczna.

Najtaniej — gatunki pierwszorzędne.

BIELIZNĘ

damska, dzienna i nocna, podpinka, swetry, pulowery, reformy wełniane i jedwabne, szale wełniane i jedwabne, rekawiczki, kołnierze męskie, krawaty w wielkim wyborze.

M. OPATOWSKI, II-ga Aleja 35 w podwórzu.

KTO ma gdzie jakie należności!

ma do odebrania długów!

niech zwróci się do

Biura windykacyjno-inkasowo-

wywiadowczego

„POLHAZ”

Aleja Wolności Nr. 32 (w 2 im podwórzu)

Tamże uskutecznia się wywiady o zdolnościach kredytowych i osobistych.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. **MARJAN ŻUKOWSKI**

Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, wksle i t. p.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. (103)

— Otrzymałem tylko początek odpowiedzi — oświadczył Jonasz — lecz została prawie natychmiast przerwana. Dlaczego? Nie mam pojęcia.

— No, a dalej?

— Od tej chwili komunikacja została zupełnie zerwana.

— Jednakże — zaniepokoił się Leander — wiadomości podane przez Joba musiały bardzo obejść Oliviera. Przyznam się wam, że obawiam się najgorszego. Jeśli w takich okolicznościach Olivier przerwał komunikację, musiało zająć coś zupełnie nieprzewidzianego a ważnego. No niech pan spróbuje wywołać pana Chermoize!

— Skupiam na to całą swoją energję — odparł telepata-nadawca.

— I ciągle nie otrzymuje pan odpowiedzi?

Jonasz zaprzeczył ruchem. Mimo całego swego optymizmu Leander Biche doszedł do wniosku, że sytuacja staje się krytyczną. Ujął oboma rękami prawą i lewą dłoń Jonasa i Joba, i rzekł: — Przyjacie! Jesteście dzielni ludzie. Uważam więc za swój obowiązek...

Leander Biche nie dokończył zdania. Po twarzy Jonasa przebiegł charakterystyczny skurcz. Upłynęło kilka chwil oczekiwania, potem Leander wyjąkał drżącym głosem:

— Olivier odpowiedział? Co mówi?

— To nie pan de Chermoize!

— Któż więc?

— Nie wiem.

— Jakte? Nie wie pan, kto się z panem porozumiewa?

— Na litość Boską, panie Biche, trochę cierpliwości! Może się dowiem. Urwane zdania pochodzą zdaje się od kogoś z naszych, który nie posiada pełnej władzy telepatycznej. Proszę nie puszczać mojej ręki... Zauważam, że komunikacja się przerywa, gdy mnie pan przestaje trzymać.

— Jeśli tak, — zauważył mały człowieczek — to może ów nieznany człowiek zwraca się do mnie, którego władza jest chwilowo... nadwyreżona. — (Leander Biche nie miał odwagi przyznać się do zupełnej utraty).

— Tak, panie Biche, do pana — rzekł Jonasz wzruszonym głosem. I to nie do wiary... To okropne... Ten, kto się pragnie z panem porozumieć, którego fale łowią częściej... Tak, teraz wiem na pewno... To... hrabia Goldi!

— Niemożliwe! — zawołał Job. — Zdaje ci się!

— Nie, panie Biche, ja wiem, ja jestem teraz zupełnie pewien.

Leander Biche chwycił teraz rękę Joba.

— Job, proszę mówić zamiast mnie.

Podwójna komunikacja została z wielkim trudem ustalona w ten sposób, że Jonasz otrzymywał wiadomości od hrabiego Goldi. Job komunikował to, co mu nakazywał Leander Biche. Oczywiście taka komunikacja była bardzo niedoskonała. Bliźniacy odrazu uprzedzili Leandra, że hrabia porozumiewa się z ogromnym trudem. Mogli jednak pojąć co następuje:

„Zorientowałem się mniej więcej co

do położenia geograficznego miejsca, w którym mnie więżą. Jest to zamek w austriackim Tyrolu. Stałem się bohaterem nieprawdopodobnych, dziwacznych wydarzeń. Klodyda Nerande była uwięziona tuż obok mnie. Zakochał się w niej Narwa i uciekł, wywołując ją potajemnie.

„Co pan robi, Leandrze, co robią nasi przyjaciele? Odpowiedzcie czempredzej, gdyż moja władza telepatyczna może lada chwila zagać. Czuję, że mi jest bardzo trudno się porozumiewać. Obawiam się każdej chwili, że znów popadnę w ową nieudolność, którą sobie wyrzucam jako zbrodnię...”

Job odpowiedział w imieniu Bicha, że ten ostatni znajduje się w tym samym zapewne zamku, może o kilka kroków od hrabiego.

Nagle zjawienie się Oskara Branda uniemożliwiło komunikację telepatyczną, gdyż Leander musiał puścić ręce swych towarzyszy. A właśnie kontakt ów pozwalał hrabiemu sądzić, że rozmawia z samym Leandrem Biche.

Mały człowieczek zdążył jeszcze szepnąć bliźniakom:

— Róbcie co możecie. Powiedzcie hrabiemu, że nie mogę ani nadawać, ani odbierać. Starajcie się być z nim w kontakcie. Pozatem zdajmy się na łaskę Opatrzności.

Oskar Brand wszedł wprawdzie gwałtownie do pokoju, jednak Leander zauważył natychmiast, że przestał być arogancki i grzeczny. W tonie, jakim rzekł o książce Gomarego zwrócił się do rzekomego doktora Normand, brzmiała nawet pewna uniżoność.

— Pan będzie łaskaw pójść zemną —

I dodał, zwracając się do dwóch kreolczyków:

— Panowie są również proszeni, by mi towarzyszyli.

XXII.

NARADA.

Olivier zjawił się u Breautiera w godzinę później, niż obiecał.

Zdenerwowany Breautier byłby się najchętniej wyrzekł śniadania, lecz pan de Chermoize zażądał od niego, by się posilił przekąską, przyniesioną przez milczącego, białego ubranego służącego.

— Trzeba obać o siebie, mój przyjacielu — rzekł Olivier — podkreślam, że będzie pan musiał skupić wszystkie siły.

— Byłbym panu wdzięczny, gdyby pan zechciał mnie dokładniej objaśnić. Wspominał pan o jakiejś naradzie, na którą został powołany.

— Niech pan będzie przekonany — ciągnął dalej Olivier — że gdyby pan się tu zjawił w innych okolicznościach, Satanas nie omieszkałby godnie przyjąć pierwszego odkrywcy Asiaren. Lecz znaleźliśmy się tutaj przede wszystkim w tym celu, by poradzić się Satanasa po pierwsze w jaki sposób odnaleźć i wybawić panią Nerande, jacyśmi środkami unieszkodliwić ostatecznie pańskich wrogów. Trzeba więc, by pan począł działać jaknajrychlej, dziś może jeszcze.

— Zgoda — odparł Breautier — jestem gotów. Ale spytam raz jeszcze, jakiej współpracy czynnej spodziewają się po mnie, zwykłym człowieku, nowoczesni magowie z Asiaren?

Olivier nie odpowiedział na owe pytanie i zmienił bieg rozmowy.

(d. c. n.)